Należytość pocztowa opłacona ryczał.

Rok XI. Dnia 1-go marca 1925 r. Nr. 5.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Z nowym rokiem rozszerzyliśmy Samopomoc lekarską przez wprowadzenie diatermji, czynnej codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-tej do 15-tej.

GABINET DENTYSTYCZNY

urządzony według najnowszych wymogów dla pracowników państwowych, emerytów i ich rodzin oraz wdów, sierot, otwarty codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 14-tej do 19-tej, mieści się w gmachu województwa **Basztowa 22** w parterze na prawo drzwi Nr. 12.

Tamże diatermja, lampy kwarsowe, oraz sellux, od godziny 9-tej do 15-tej.
według ordynacji państwowej pomocy lekarskiej. SAMOPOMOC URZĘDNICZA.

C. K. austrjacki hofrat — „Czas" i polski „urzędniczyna".

„Czas", przenosząc się do Warszawy, zgubił po drodze takt i rozsądek. Przydarzyło mu się jednak jeszcze coś gorszego, bo, pakując manatki, zapomniał zabrać ze sobą choćby łut rozumu. Następstwa tego okazały się wprost fatalne, bo młodo upieczeni „autorzy", chlubiąc się swemi herbami i pałkami, okazali się zwykłemi pałami na polu dziennikarskiem, wypisując stek głupstw pod adresem polskiego urzędnika, którego z pogardą nazwano: „urzędniczyną", podnosząc go równocześnie do rzędu „nowej szlachty".

Zbankrutowana społecznie warstwa średniowiecznych feudałów, której organem jest osławiony „Czas", pasowała mosterdzieju „polskiego urzędniczynę" na „szlachcica". Zaszczyt to nielada. — Cóż jednak z tego, kiedy „polski urzędniczyna" odwrócił się od tego zaszczytu pogardliwie plecami, lokując akt tej nominacji dyskretnie w oficynach . . . jako najodpowiedniejszem miejscu dla arcygłupich pomysłów.

Jeśliby „Czas", idąc za przykładem Zagłoby, darował nam jeszcze Niderlandy w dodatku, no to możebyśmy jeszcze o tem „pogadali", ale tak bez Niderlandów — nic z tego mosterdzieju mopanku nie będzie.

Ciekawi jesteśmy i to bardzo nawet, dlaczego „Czas" zapałał takim afektem do „urzędniczyny", któremu by chciał wszystko odebrać, bo i zredukowaną pensję i zdegradowane stanowisko i rzekome ulgi... ale mimo tych „przywilejów" zapewne córki swej by za urzędnika nie wydał żaden zubożały, czy zbankrutowany feudał, bo by to był mezalians, widmo ubóstwa, nędzy i niedostatku.

Taką jest naga prawda.

Chorobliwą natomiast fantazją i głupotą jest pisanie takich bredni, jak n. p. twierdzenie, że pisarz gminny, czy nauczyciel wiejski ma pensję 400 złotych miesięcznie. — Takich poborów niema wogóle. Nauczyciel zaczyna pracę, przy pensji miesięcznej 130 zł. (mniej, niż posterunkowy policji państwowej), a przeciętna pensja nauczyciel. po szeregu lat pracy, wynosi 260 złotych.

Jeśli „Jaśnie Pan" z „Czasu" „raczył" o tem pisać, to powinien o tem coś wiedzieć, albo zasięgnąć informacyj, co chyba nie jest żadną sztuką, — by nie kompromitować siebie i „Czasu" fałszywemi i niezgodnemi z prawdą cyframi.

Jeśli z naszej strony postawimy zarzut, że mamy tu do czynienia albo ze świadomem kłamstwem, albo zwyczajną głupotą, to zarzut ten jest słuszny i uzasadniony.

Ale co warta pismak, który się takiemi środkami posługuje publicznie w dzienniku — lepiej o tem nie pisać.

Zastanowić się jednak warto nad tem, dlaczego „Czas", który za czasów zaborczych z estymą i honorami odnosił się do c. k. austrjackich hofratów, zamieszczał często hymny pochwalne, albo wprost czołobitne, pisząc o różnego rodzaju fagasach dworu wiedeńskiego, o urzędnikach polskich zaś pisze z nienawiścią. nazywając ich pogardliwie urzędniczynami?

Jest to bardzo wymowne zjawisko, nad którem wartoby się głębiej zastanowić, gdyż mówi ono jasno i wyraźnie, że dla „Czasu" austrjacki hofrat był milszy i bliższy sercu, niż dzisiejszy polski urzędnik i to nam tłumaczy tę jaskrawą niechęć i nieukrywaną nienawiść na łamach „Czasu" do polskiego urzędnika.

Całe szczęście w tem „nieszczęściu", że „Czas" jest dziś mało znany, jeszcze mniej czytany i że z głosem jego nikt się dziś poważnie nie liczy, mimo, że to organ Jaśnie Panów, — a może właśnie dlatego!

Zahamowanie nadprodukcji młodych emerytów

Prezydjum Rady Ministrów wydało wreszcie — niewiadomo tylko dlaczego po tak długim namyśle przepisy, ograniczające możność przenoszenia urzędników na emeryturę. Zarządzenie to, nieco nawet bardzo spóźnione, położy wreszcie koniec temu dziwnemu i niezdrowemu obyczajowi, który zakorzenił się w Polsce, marnowania sił ludzkich i pieniędzy państwowych, na niepotrzebne przedwczesne pensjonowanie ludzi w sile wieku a nawet całkiem młodych. Faktem jest przecież, że emerytów mamy w Polsce nadmiar, że Polskę nazywa się „państwem emerytów", a budżet emerytur jest nienormalnie w stosunku do jego całości wysoki. Usiłowano zawsze ze strony oficjalnej przypisać tę anomalję nadmiarowi emerytów „zaborczych" choć w istocie nie ci zaborczy i starzy, lecz raczej ci nowo wyprodukowani już w Polsce niepodległej „młodzi" emeryci stanowią główny balast obciążonego emerytalnego budżetu.

Kwestja nadprodukcji emerytów to jednak nietylko sprawa budżetowo-skarbowa. Ma ona jeszcze inne ujemne, demoralizujące skutki natury społecznej. Oto przez przymusowe wytrącenie z życiowego warsztatu pracy ludzi zdrowych, silnych, przywykłych do pracy i rwących się do niej, łamie się tych ludzi i wykoleja. Tworzy się z nich jakaś niesamowita, zabłąkana warstwa pasożytów i wykolejeńców, niewiedzących, co z sobą począć i spoglądających z zazdrością na swych kolegów zapracowanych. A pracy tej jest jednocześnie aż za nadto. Niech powiedzą o tem ci, którzy nieraz po 16 godzin spędzają nad aktami. Wytwarza się jakaś dziwna, niezrozumiała nierównowaga między tymi, którzy pobierają pieniądze ze Skarbu za ową ponad siły świadczoną pracę a tymi, którym listonosz co miesiąc donosi pobory za... próżniactwo, które zresztą jest niedobrowolne, lecz przymusem narzucone. Zbyt jasne, że nie każdy może to strawić, z tem się pogodzić.

Pozatem, opinja publiczna wie dobrze, że przy motywach emerytowań, najczęściej ukrytych, często rolę decydującą odgrywa intryga, donosy, plotkarstwo lub inne względy, niemające nic wspólnego z powodami natury rzeczowej. — Najczęściej poprostu jeden chce wysadzić ze stanowiska drugiego i podstawia mu stołka. Są to fakty ogólnie wiadome, niestety zbyt częste.

Totoż było rzeczą konieczną postawić tym obyczajom kres i wspomniane rozporządzenie

Prezydjum Rady Min., aczkolwiek zjawiło się stanowczo co najmniej o kilka lat zapóźno, jest jednak koniecznością. Zostało też powitane przez ogół urzędników z ulgą.

Słusznie jednak zaznacza opinja witająca ów stanowczy zwrot polityki rządowej w tej dziedzinie, że nie wystarczy to jedynie jako prewencja pro futuro. Należy jeszcze wyrównać choćby częściowo, dawne błędy wielu lat i przeprowadzić gruntowną rewizję dotychczasowych spensjonowań w celu wydobycia z owego olbrzymiego rezerwoaru ludzi „niepotrzebnych" wielu jednostek, któreby przez długie lata jeszcze mogły pracować produktywnie z pożytkiem podwójnym, bo urzędom przybyłoby tak potrzebnych rąk i głów do pracy, a w budżecie nastąpiłoby racjonalne przesunięcie wydatków z biernych pozycyj na czynne produktywne. I.

Groźba zaprzepaszczenia miljonów na szkodę Państwa.

Sprawa realizacji polis austrjackich, poruszona w naszem piśmie, odezwała się szerokiem echem wśród wielotysięcznej rzeszy posiadaczy tychże polis. Z różnych stron Małopolski zasypywani jesteśmy pytaniami, jak się ta sprawa przedstawia i czy można się liczyć z uzyskaniem należnych kwot, na które płacono przez długie lata ciężko zapracowany grosz.

Listy nadchodzące mówią wiele i trudno odmówić im racji. U uprawnionych widać zwątpienie w moc i skuteczność istniejących norm i zwątpienie w porządek prawny. Trudno zainteresowanym zrozumieć, aby ich słuszne roszczenia nie zostały zaspokojone i by Państwo dłużej mogło tolorować wyzyskiwanie tych prawie najuboższych przez obce Towarzystwa.

Zapytują interesowani, dlaczego wypłacono już sumy ubezpieczeniowe należne od Towarzystw niemieckich, i nie mogą pojąć, że dotąd nie znaleziono sposobu na przynaglenie towarzystw ubezpieczeniowych austrjackich do wykonania ciążących na nich zobowiązań.

Chcąc zaspokoić skierowane do nas żądania i celem uspokojenia zainteresowanych nadmieniamy, że sprawy ubezpieczeń niemieckich nie można identyfikować z ubezpieczeniami austrjackiemi. Towarzystwa niemieckie nie mają swoich zakładów na terenie Polski, skutkiem czego, po zawarciu układu z Niemcami w roku 1931 na podstawie traktatu z St. Germain z roku 1925 przelane zostały fundusze należne obywatelom Polski do kasy państwowej polskiej celem zlikwidowania zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń. W następstwie tego wyrodził się pomiędzy uprawnionymi a Skarbem Państwa stosunek publiczno-prawny. Ustanowiony komisarz dla likwidacji tych ubezpieczeń zakreślił wiążący termin do zgłoszenia pretensyj i wszyscy, którzy na czas tj. do 1 listopada 1932 zgłosili swoje pretensje zostali już zaspokojeni, względnie zostaną w najbliższych miesiącach zaspokojeni.

Inaczej przedstawia się sprawa z polisami towarzystw austrjackich. Towarzystwa te mają swoje reprezentacje w Polsce, wypłata zatem nastąpi i nastąpić winna przez te reprezentacje, mające swoją osobowość prawną.

Tłumaczenie się tedy tych towarzystw, iż czekają na układ Polski z Austrją na podstawie traktatu zawartego w St. Germain nie wytrzymuje żadnej krytyki, gdyż stosunek zachodzący pomiędzy uprawnionymi, a temi Towarzystwami jest zdaniem naszem, natury prywatno-prawnej, a nie publiczno-prawnej. Najlepszym tego dowodem, i to dowodem obalającym stanowisko Towarzystw austrjackich jest okoliczność, iż Towarzystwa te początkowo zrealizowały dobrowolnie setki polis, nie czekając na zawarcie układu z Austrją. Zasystowanie dalszych wypłat podyktowane jest chęcią przysporzenia sobie jak największych korzyści z obcych kapitałów ze szkodą dla całego życia gospodarczego polskiego.

Znajdujące się na terenie Polski Towarzystwo Feniks przejęło od innych Towarzystw, jak Gizela, Anker, do wypłaty pomiędzy obywateli polskich odpowiednie kwoty i obraca temi kwotami podobnie jak i kwotami, do których wypłat zobowiązane jest samo Towarzystwo Feniks.

Jak już poprzednio nadmieniliśmy ogólna kwota przypadająca do wypłaty pomiędzy uprawnionych wynosi około 15.000.000 zł. Przyjąwszy tylko stopę procentową po 5 od sta, okazuje się, że na samych odsetkach od roku 1925, zarobiło Towarzystwo powyższe ok. 10.000.000 zł., obracając kapitałem nie swoim, lecz kapitałem obywateli polskich, którzy niejednokrotnie w nędzy sami, lub też pozostałe po nich wdowy i dzieci czekają na zapłatę należnych kwot.

W ten sposób około 25.000.000 zł. poszło na marne dla życia gospodarczego polskiego, i zamiast ożywić własny rynek pieniężny ożywiły rynek zagraniczny.

Zaprzepaszczono miljony, które powinny były zostać w kraju. Wobec tego, trudno ze stanowiska obywatelskiego i państwowego zająć obojętne stanowisko i nie poruszać na łamach pism tej sprawy, mającej tak doniosłe znaczenie dla poszczególnych jednostek jak i dla Państwa, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach.

Spodziewamy się, że drogą prasy sprawa ruszy z miejsca i że miarodajne czynniki znajdą dość energji i sposobów, by nie pozwolić na dalsze lekceważenie słusznych praw obywateli polskich. Jeśli zobowiązane Towarzystwo nie uzna samo tego obowiązku, to uprawnieni potrafią wywalczyć swoje pretensje, zwłaszcza, że są to pretensje prywatno-prawne, których każdy pojedynczy może dochodzić na zwykłej drodze prawa.

Jesteśmy najlepszej myśli i spodziewamy się, że poruszona przez nas akcja wyda korzystne rezultaty. As.

Warszawa.

Memorjał w sprawie awansów.

Centralna Rada Pracownicza, powołując się na oświadczenie ówczesnego wiceministra Skarbu p. Wacława Jędrzejewicza, złożone na Kongresie w dn. 21 stycznia 1934 r. oraz oświadczenie p. ministra Skarbu prof. Zawadzkiego, złożone w dn. 12 lutego 1934 r. na plenum Sejmu, ma zaszczyt zwrócić się do Pana Premjera o ustalenie stałych terminów awansów pracowniczych 2-krotnie do roku, poczynając od dnia 1 stycznia 1935 r.

Fakt, iż pomimo oficjalnych zapowiedzi, nie została przeprowadzona druga serja awansów w 1934 r., wywołał w szeregach pracowniczych głębokie rozgoryczenie i przeświadczenie, że nowe przepisy uposażeniowe, których jedną z głównych zalet miała być możność uzyskiwania większych uposażeń w drodze awansów, pozostanie li tylko czczą obietnicą.

W tych warunkach zostało ugruntowane przekonanie, że nowe przepisy uposażeniowe były li tylko ukrytą formą nowych oszczędności budżetowych, czego dowodem, że ²/₃ ogółu pracowników państwowych otrzymało z dn. 1. II. 1934 r., uposażenie niższe o pełne 7%, a ⅓ zmniejszone w granicach od 1 do 6%.

Awanse pracownicze, przeprowadzone w dniu 1 maja r. b., objęły niepokaźną liczbę osób, przyczem przy awansach tych nie brano prawie zupełnie pod uwagę konieczności wyrównania krzywd dokonanych przy przeszeregowaniu.

Centralna Rada Pracownicza, wysuwając postulat ustalenia stałych terminów awansów, poczynając od 1 stycznia 1935 r. ma zaszczyt prosić Pana Premjera o uwzględnienie przy awansach w pierwszym rzędzie następujących zasad:

a) automatycznego przesunięcia do wyższych grup uposażenia wszystkich pracowników państwowych, otrzymujących dodatek wyrównawczy w wysokości równej i wyższej różnicy pomiędzy posiadaną grupą uposażenia a bezpośrednio wyższą.

b) uwzględniania przy awansach z wyboru starszeństwa grupy uposażeniowej i kwalifikacji służbowej oraz wysokości posiadanego dodatku wyrównawczego.

Jeśli chodzi o pierwszą kategorję pracowników, to przesunięcie ich do wyższych grup uposażeniowych nie spowoduje żadnych wydatków ze Skarbu Państwa, a jedynie stworzy dla nich realne widoki uzyskania na przyszłość wyższego uposażenia w drodze awansu. W tej chwili bowiem awans przestaje być bodźcem do intensywnej pracy, gdyż nie przynosi on zainteresowanym korzyści materjalnych.

Druga zasada wysuwana przez Centralną Radę Pracowniczą przemawia sama za siebie i nie wymaga nawet uzasadnienia.

Ponadto Centralna Rada Pracownicza wnosi o przyznanie 20% stałego dodatku do uposażeń pracownikom państwowym zatrudnionym na Śląsku, opłacanym ze Skarbu Państwa, jak to ma miejsce w stosunku do pracowników państwowych, opłacanych ze Skarbu Śląskiego. Istnienie bowiem na tym samym terenie dwuch grup pracowników lepiej i gorzej wynagradzanych za tę samą pracę, wywołuje zupełnie zrozumiałe rozgoryczenie. Załatwienie tej sprawy jest konieczne dla wyrównania uposażeń obu kategoryj pracowników państwowych, tembardziej, że wysokie koszty utrzymania całkowicie usprawiedliwiają istnienie tego rodzaju dodatku.

GOSPODARCZY BANK SPÓŁDZIELCZY
Spółdz. z ogr. odp.
w Krakowie ul. Florjańska L. 55 — Tel. 12113 i 10453
przyjmuje agentów do sprzedaży obligacyj państwowych.

Z życia i z prasy.

Pożyczką Narodową można spłacać wpisy szkolne.

Komisarz generalny Pożyczki Narodowej wyraził zasadniczą zgodę na dokonywanie przelewów obligacyj Pożyczki Narodowej przez rodziców, których dzieci uczęszczają do szkół, na pokrycie zaległości wpisów szkolnych.

Szkoły otrzymanemi tą drogą obligacjami pokryją swe zaległości składkowe wobec instytucyj ubezpieczeń społecznych.

O otrzymanie zezwolenia na przelewy oraz otrzymanie znaczków przelewowych, zainteresowane szkoły winny zwracać się z podaniami do generalnego komisarza Pożyczki Narodowej.

O zniesienie krzywdzącego tytułu „pomocnika".

Podniesiona przez „Jedność" sprawa zniesienia tytułu „pomocnik" w odniesieniu do urzędników pełniących często zupełnie samodzielne i odpowiedzialne funkcje urzędowe a ubliżającego ich godności — znalazła żywy oddźwięk w prasie codziennej różnych odłamów. Z zadowoleniem notujemy to jednomyślne niemal stanowisko prasy codziennej, która uznała w pełni słuszność wysuniętego przez nas zagadnienia. Oto notatka w tej sprawie, która w ostatnich tygodniach obiegła szereg dzienników, różnych odcieni politycznych:

„Pragmatyka służbowa w Polsce rozróżnia trzy kategorje urzędników, a mianowicie: z wyższem wykształceniem, ze średniem i bez średniego wykształcenia.

Urzędnicy bez średniego wykształcenia, mimo awansu w miarę lat służby do VIII, a nawet do VII stopnia służbowego, posiadają tylko jeden tytuł pomocników. Zależnie od rodzaju służby urzędnik taki nosi tytuł pomocnika kancelaryjnego lub rachunkowego przez cały czas służby, bez względu na grupę uposażeniową, do jakiej awansował.

Urzędnicy tej kategorji uważają trwały tytuł „pomocników" za krzywdzący i odbierający im konieczną powagę w stosunkach z interesantami.

Organizacje urzędnicze wystąpiły do władz z prośbą o nowe uregulowanie tytułów dla urzędnika bez średniego wykształcenia.

Projekt organizacyj urzędniczych odrzuca wogóle tytuł „pomocnika" i przewiduje wprowadzenie tytułów „asystent", „starszy asystent" i „kierownik kancelarji".

Awans do oznaczonej wyższej grupy uposażeniowej miałby automatycznie przynosić urzędnikom bez średniego wykształcenia również zmianę tytułu służbowego na jeden z trzech proponowanych tytułów".

Korowód eksmitowanych emerytów i wdów przesunie się tym razem przed sądem lwowskim.

Sądy lwowskie stały się terenem analogicznego widowiska, jakie przed kilku miesiącami miało miejsce w Krakowie. Mianowicie rozpoczął się tam równio sensacyjny proces awizacyjny przeciw 20 emerytom i wdowom z domów kolejowych.

Różnica zachodzi jedynie w ilości pozwanych: w Krakowie wypowiedziano mieszkania naraz paruset lokatorom domów b. funduszu emerytalnego kolejowego. W lwowskim procesie awizacyjnym pozwanymi są emeryci i wdowy po kolejowcach, zamieszkali w tak zwanych „Domach kolejowych" przy ulicy Gródeckiej l. 127—131. Domy te stanowiące w swoim czasie własność funduszu emerytalnego kolejarzy„ przeszły na własność Skarbu Państwa, który obecnie z chwilą przejęcia

poszczególnych lokatorów tych domów na emeryturę, względnie po śmierci odnośnych funkcjonarjuszy kolejowych, wezwał tych emerytów względnie pozostałe wdowy do opuszczenia zajmowanych mieszkań.

Pozwani nie zdradzają żadnej ochoty do wyprowadzki, stojąc na stanowisku, że przysługuje im prawo dożywotniego zajmowania tych mieszkań, które zresztą Dyrekcja kolejowa każdego pierwszego potrąca sobie czynsz z ich pensji.

Podnoszą też oni swą rolę w obronie Lwowa, oraz zasługi położone w czasie wojny polsko-ukraińskiej, jak np. w czasie pamiętnej eksplozji amunicji na dworcu lwowskim w r. 1919.

W obronie stanowiska pozwanych 20 emerytów i wdów interwenjował w swoim czasie w Ministerstwie Komunikacji poseł miasta Lwowa ks. prof. dr. Szydelski. Pozwani kolejarze wystosowali również **memorjał do Prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego z prośba**, aby pozostawiono ich w dotąd zajmowanych mieszkaniach.

Dyrekcja kolejowa za pośrednictwem Prokuratorji Generalnej wytoczyła przeciw oporным lokatorom „Domów kolejowych" proces awizacyjny, opierając się na tem, że mieszkania zajmowane przez nich są potrzebne dla funkcjonarjuszy pozostających w czynnej służbie.

Biuletyn Urzędniczy Nr. 11-12.

Ostatni numer Biuletynu zawiera bardzo wiele cennego materjału, ujętego umiejętnie w szereg artykułów, zasługujących nietylko na przeczytanie, ale na głębsze przestudjowanie poruszonych tematów.

Pod względem treści przedstawia się numer bardzo bogato, o czem niech świadczy podany szczegółowy wykaz artykułów.

Kolejność artykułów przedstawia się w sposób następujący:

Treść: Ustawodawstwo a życie — Beta; Nie niszczmy korpusu urzędniczego — Alfa; Biurokracja czy formalistyka i brak fachowości — Obserwator; Nowe Konstytucje (XII. Konstytucja Finlandji) — Leszek Gembarzewski; Żegluga i spław na śródlądowych drogach wodnych — Ekka; Zasady dobrej ustawy uposażeniowej (dokończenie) — Omikron; Nieusuwalność urzędników państwowych w Grecji — Karol Oksza — Orzechowski; Orzecznictwo Sądu Najwyższego — Dr. Jan Aker; Świat urzędniczy zagranicą — Dr. St. K.; Mównica publiczna (przegląd pism urzędniczych i innych czasopism) — Z. K.; Książki nadesłane; Zjazd B. Uczestników Walki o Szkołę Polską.

—:ooo:—

Odpowiedzi Redakcji.

P. P. W.: Artykuł Pański, a raczej elaborat pod tytułem „Chrońmy polską szkołę przed zakłamaniem, które wciska się każdą szczeliną" otrzymaliśmy. Zamieścimy ważniejsze ustępy, po przystosowaniu ich do naszego pisma. Radzimy elaborat ten, pełen głębokich myśli i troski o dobro szkoły przesłać p. Ministrowi Oświaty i p. Kuratorom, by zobaczyli to, czego przy zielonym stoliku nie widzą. Za wyrazy uznania dla naszego organu, serdecznie dziękujemy.

P. R. B.: „Jak chmara szarańczy, zalegają niwę życia naszego stada wstrętnych ćmokierów" — uwagi trafne i na czasie. Spostrzeżenia bystre. Ale styl niecenzuralny. Musimy wiele obciąć, skrócić i przerobić. Artykuł po przeróbce zużytkujemy. Dziękujemy za pamięć i słowa zachęty.

List do Redakcji.

Ze Związku Urzędników Kolejowych Rz. P. w Warszawie otrzymujemy następujące pismo, które lojalnie zamieszczamy:

Warszawa, 14 lutego 1935 r.

Panie Redaktorze!

W numerze 3-cim z dnia 1-go lutego b. r. umieszczona została notatka o „skutkach przymusowej obniżki składek w związkach zawodowych".

Nie mam zamiaru polemizować z tendencją artykułu a krytyczne ustosunkowanie do ingerencji władz w wewnętrzne sprawy organizacji podzielam nawet całkowicie. Notatka zawiera jednak kilka nieścisłości, które, gdyby pozostały bez sprostowania, ujemnie świadczyłyby o naszej organizacji.

Proszę zatem Pana Redaktora o przyjęcie do wiadomości, że obniżka składek była w naszej organizacji już aktualna od chwili ostatniego Zjazdu w dniach 17. i 18. IX. 1932 r. W chwili wydania przez Dyrektora Biura Personalnego Ministerstwa Komunikacji odezwy do związków zawodowych, kwestja u nas właściwie już była przesądzona w sensie pozytywnym, a na naszą formalną decyzję okólnik wspomniany wpływu nie wywierał.

O tarapatach materjalnych w naszej organizacji niema mowy. Kilkasettysięcy złotych kapitału ulokowane w bankach do każdoczesnej dyspozycji, pozwalają nam bardzo spokojnie patrzeć w przyszłość.

Faktem jest, że zrewidowaliśmy wysokość djet członków Zarządu Głównego natomiast personel biura nie odczuł naszej dezycji ani ilościowo ani materjalnie.

Kwestja wydawania „Łącznika", naszego organu prasowego, została rozpatrzona tylko z punktu widzenia technicznego i obecnie wróciliśmy znowu do wydawania organu dwa razy na miesiąc.

W tym stanie rzeczy Pan Redaktor niewątpliwie nabierze przekonania, że trudno tu mówić o podrywaniu bytu i życia naszej organizacji.

Z drugiej strony proszę wziąć pod uwagę, że poczuwamy się do obowiązku wykazania z naszej strony udziału w zniżce cen, a jeżeli zmniejszenie składki z 3.50 na 3 złote miesięcznie materjalnie dla członka niewiele znaczy, to jednak okazanie tej dobrej woli, choćby ona pociągnęła dla zarządu pewne nieprzyjemne konsekwencje, było podstawowym argumentem decyzji.

Przedstawiając te informacje Panu Redaktorowi, jako rzecznikowi bratniej organizacji, pracującej dla dobra pracownika umysłowego, pozostawiam całkowitą swobodę w sposobie wykorzystania tego materjału. Pragnę tylko, byśmy, będąc na odmiennych odcinkach, kierownikami pracy dla tej samej idei, nie utrudniali sobie pracy — może przez nieporozumienie.

Łączę wyrazy poważania

Generalny Sekretarz:
(—) Z. Cieszyński.

KOMUNIKAT
Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń Urzędniczych
Województwa Krakowskiego.

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń, stojąc na stanowisku obrony interesów rzesz urzędniczych, tak państwowych jak i samorządowych oraz emerytów i wdów, ustalił szereg postulatów, które przez Centralną Radę Pracownicza zostały przedłożone Prezydjum Rady Ministrów.

Zdając sobie sprawę z trudności Skarbu Państwa, oraz wrogich nam nastrojów niektórych organów prasowych („Czas") dołożyć musimy wielkich starań, by nie pozwolić na jakiekolwiek dalsze pokrzywdzenia stanu urzędniczego. Dążyć do tego musimy przez właściwą prasę — „Jedność" i pokrewne organa, oraz przez Związki, których głos w ostatnich czasach jest przez sfery urzędowe respektowany.

W związku z tą pracą uchwalono jednogłośnie, wezwać wszystkich pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych na obszarze Województwa Krakowskiego, do uiszczenia na rzecz Związku Zrzeszeń pogłównego, które wynosi kwartalnie 1 złoty (rocznie cztery złote).

Kwoty zebrane, wraz z wykazem imiennym należy przesłać do Zarządu Związku — w Krakowie, Pawia 3, m. 5.

ZARZĄD ZWIĄZKU.

Ważne orzeczenie N. T. A.

Urzędnik kancelaryjny P. Ch. służył w Państwie Polskiem na t. zw. kontrakcie przez lat 3 i bezpośrednio (bez przerwy) został potem w tej służbie mianowany urzędnikiem.

Na etacie (również bez przerwy) wysłużył 8 lat i 2 miesiące. Z dniem 1 grudnia 1930 roku przeniesiono go na emeryturę z przyczyny trwałej niezdolności do służby spowodowanej chorobą, nabytą w związku ze służbą bez własnej winy (ust. 1 art. 9 ust. emeryt.) po myśli art. 28 ust. a) ustawy emerytalnej.

Komisja lekarska I. instancji uznała go za trwale niezdolnego do służby, przyczem orzekła, że utracił on trwale 95% zdolności do zarobkowania.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaliczyło temu urzędnikowi do wysługi emerytalnej 8 lat służby etatowej i 3 lata pracy kontraktowej w służbie państwowej, czyli razem 11 lat i 2 miesiące. Odmówiło mu natomiast doliczenia z urzędu 10 lat do emerytury z art. 11 ustawy emerytalnej mimo powyższego orzeczenia Komisji lekarskiej.

Odmowę swą uzasadniło Ministerstwo tem, że służba państwowa wynosiła zaledwie 8 lat i 2 miesiące, zaś 3-letnia praca kontraktowa w służbie państwowej, mimo zaliczenia jej do wysługi emerytalnej na zasadzie art. 37 ust. 607 ustawy emerytalnej przed nowelizacją (t. j. 18. III. 1931 roku) nie uzupełnia wymaganych art. 11 ustawy emeryt. 10 lat normalnie policzalnej służby państwowej, w rozumieniu tegoż przepisu, jako nie mająca charakteru służby opartej na stosunku publiczno - prawnym.

Powyższej treści odmowę zaskarżył ów urzędnik do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który wyrokiem z 30. X. 1934 r. L. Rej. 1276/32 **uchylił** zaskarżone orzeczenie Ministerstwa w części dotyczącej odmowy doliczenia do wysługi emerytalnej 10 lat z art. 11 ust. emer. z 11. XII. 1923 r. **jako niezgodne z ustawą.**

W motywach wyroku zapodał Najw. Tryb. Administr., **że uzasadniony** jest zarzut skarżącego co do niedoliczenia mu do wysługi emerytalnej 10 lat na mocy art. 11 ustawy emeryt. z 11. XII. 1923 z tytułu utraty 95% zdolności zarobkowej, ponieważ, jak to wyjaśnił i szczegółowo uzasadnił Najw. Tryb. Adm. w wyroku w sprawie Głębockiej L. Rej. 9484/30, służba kontraktowa zaliczona w trybie ust. 6 i 7 art. 37 ustawy emerytalnej z 11. XII. 1923 r., liczy się do okresu 10-letniego, przewidzianego w art. 11 ustawy emerytalnej w brzmieniu obowiązującem przed wejściem w życie noweli z 18. III. 1931 roku Dz. U. R. P. poz. 170, powyższa zaś nowela wyraźnie o tem stanowi. Odmowa zaś władzy pozwanej oparta była jedynie tylko na twierdzeniu, jakoby służba kontraktowa skarżącego pomimo zaliczenia jej do wysługi emerytalnej, nie uzupełniała wymaganych art. 11 ust. emer. dziesięciu lat nieprzerwanej służby państwowej. — Z tych wszystkich powodów Najw. Tryb. Administr. **uchylił**, jako niezgodne z ustawą, zaskarżone orzeczenie w części, dotyczącej odmowy doliczenia do wysługi 10 lat na mocy art. 11 ustawy emerytalnej z 11. XII. 1923 roku.

—:ooo:—

Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza w Gdyni.

Gdynia, w styczniu, 1935 r. — Jak nam donoszą z Gdyni, w roku 1935 odbędzie się w Gdyni Polska Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza w czasie sezonu letniego od dnia 29 czerwca do 1 września włącznie. W tym samym czasie Gdynia obchodzić będzie uroczyście 15-tą rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Wystawę urządza Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni, Sp. z ogr. odp., która wzięła sobie za zadanie propagandę polskiego drobnego przemysłu i rzemiosła w taki sposób, aby dla tych gałęzi wytwórczości polskiej zdobywać rynki zagraniczne. Nie ulega wątpliwości, że myśl powyższa jest godna jaknajsilniejszego poparcia, albowiem rzemiosło polskie stanowi w stosunku do ogólnej liczby ludności 17% i w naszem życiu gospodarczem odgrywa poważną rolę.

Już obecnie czynione są intensywne przygotowania do wystawy, w której weźmie udział rzemiosło polskie i drobny przemysł z całego Kraju. Inicjatorzy urządzenia wystawy apelują do całego drobnego przemysłu i rzemiosła polskiego, aby już obecnie zgłaszał swój udział w wystawie.

Prosimy o wyrównanie bieżącej i zaległej prenumeraty. Polecamy również pamięci fundusz prasowy „Jedności".

Z chwili.

Z niepoli anonimowej.

Jest już tak na tym świecie, że jeśli ktoś głośno o swych boleściach nie krzyczy, napewno nikt mu nietylko z żadną pomocą nie pospieszy, lecz gotów jest nawet do twierdzenia, że widocznie się owemu komuś dobrze dzieje, skoro się nie skarży.

Jednak nie zawsze tak jest. Są niedole, niestety, bardzo głębokie i szeroko rozprzestrzenione, o których się nie mówi, nawet nie wie, które nie krzyczą, nie skomlą, nie piszą memorjałów i nie wysyłają deputacyj do czynników „decydujących". Siedzą cicho i cierpią w milczeniu, tak jak cierpi zwierzę zranione lub chore ukryte w gęstwinie lasu.

O tej niedoli dowiadujemy się przygodnie, od ludzi, którzy opowiadają nam o tem zresztą nie w formie skargi, która czegoś żąda, lecz raczej zwierzeń natury czysto prywatnej. Oni wiedzą, że ich słowa nie zmienią postaci rzeczy, chyba że stanie się coś fenomenalnego, chyba, że wszyscy tam „u góry", którzy powodują ów stan rzeczy u dołu, nagle odzyskają rozum. Ale takie marzenie jest chyba beznadziejne.

Mówimy naturalnie o tych drobnych, atomowych egzystencjach, o których nikt nie wie i nie myśli, o tych „szarych" człowieczkach, którzy jak owe wróble do siebie podobne i bezimienne, nie zwracają niczyjej uwagi, choć cały świat niby staje do nich „frontem". Naprzykład taka sobie zwyczajna wiejska nauczycielka. Otrzymała posadę w dalekiej wsi w Małopolsce Wschodniej. Szkółka jednoklasowa w jakiejś nędznej chałupie, tuż nad zapuszczonym zgniłym stawem. W „sali" mogłoby się zmieścić z biedą dwadzieścioro dzieci, alo musi się zmieścić trzydzieści ośm. Dla nauczycielki zostaje tyle miejsca, co przestrzeń we framudze niskich drzwi, gdzie ani usiąść, ani stać. Z tyłu od nieszczelnych drzwi straszliwie wieje i ciągnie stęchła, zgniła wilgoć od stawu. Po drugiej stronie chałupy mała izdebka, czyli „mieszkanie" służbowe o suficie uginającym się groźnie ku izbie, o podłodze napół zgniłej, ze szpar której wylażą w nocy na żer setki owadów. Ta młoda dwudziestoletnia dziewczyna musi w tych warunkach nietylko „egzystować", ale ciężko, bardzo ciężko pracować. Nietylko wykonać program nauczania, ale wszystko inne, co jej każą i co jest nadobowiązkowo conajmniej „wskazane". A tych niby nadoobowiązkowych prac jest bez liku, bez rachuby, bez miłosierdzia. Nauczycielka ta nietylko ma uczyć ale i spełniać swą misję cywilizacyjną w tej prawdziwej dziczy. Ale jak się wziąć do tego? Po kilku miesiącach, gdy zdawało się, że dzieci zachowywują się już jako tako, zdarzyło się, że ktoś wytłukł szybę w mieszkanku nauczycielki i patykiem wsuniętym w otwór ściągnął zegarek leżący na nocnej szafce, biedny zegareczek srebrny, jedyny „skarb" ubogiej panienki. Okazało się, że była to złodziejska spółka dzieci szkolnych, tych właśnie, nad których umoralnieniem nauczycielka namęczyła się tak długo. Ale niemożna było ani zdemaskować złodziei ani odzyskać straty, choć ludzie wiedzieli, kto to zrobił. Poprostu odradzono nauczycielce dochodzić, bo w szajce był jeden syn wójta a drugi sołtysa. Gdyby doniosła, to... niech Pan Bóg broni, jakby się potem szanowni ojce małoletnich złodziejaszków mścili!

Taka nauczycielka, ten szary wróbelek bez imienia, a przecież tak bohaterski (anonimowo) osobnik, gdy pobędzie ze dwa lata w owem środowisku, nikt jej nie pozna. Z kwitnącej młodością, zdrowiem i tężyzną istoty zostaje cień, coś złamanego, przedwcześnie zwiędłego, badyl zamiast rozkwitłego kwiatu.

Można powiedzieć mniej więcej to samo o innym młodym jeszcze choć już starszym od owej koleżanki nauczycielu, który wraz z rodziną urzęduje w jakiejś zagubionej w górach dwuklasówce. Jest sam jeden, zatem nauki ma godzin sześć-siedem, nie licząc przygotowania i poprawiania zadań. Ale to byłoby głupstwo. Gorzej jest z temi godzinami „odpoczynku". Na nauczyciela-obywatela walą się obowiązki społeczno-oświatowe, pozaszkolne. Któż inny, jak nie ten jedyny przedstawiciel kultury na tej pustyni i puszczy ma nieść oświaty kaganek! A więc organizuje, cywilizuje, wychowuje w obywatelstwie, a nawet jeśli trzeba, „działa" politycznie wśród miejscowego chłopstwa, którego oblicze nigdy nie odda tego, co tam siedzi w tej duszy. Niby słucha, potakuje, zgadza się, skrobie po głowie, ale nikt nie wie, co zrobi za godzinę. Bywało, że poprzedni nauczyciele w tej szkole obrywali od rozagitowanych chłopów po łbie, gorzej jeszcze, że ten lud zwykł działać z ukrycia, milczkiem. Toteż nauczyciel ma rozszarpane nerwy. Zamiast odpocząć w nocy po ciężkim trudzie, zrywa się na lada szelest, w obawie, może i przesadnej, lecz bądź co bądź, rzeczywiście odczuwanej, że skradają się, by go podpalić albo wypłatać jakąś złośliwą szkodę. Tego tu nie trzeba szukać w tej zagubionej w górach i lasach mordowni.

Wreszcie wznieśmy się w tem szukaniu anonimowych niedoli o jeden wyższy szczebel w górę. W pewnym inspektoracie szkolnym pracują się „normalnie" dwanaście godzin na dobę, a że niema w ryczałcie kancelaryjnym przewidzianego wydatku na światło, przeto oświecanie biur odbywa się na własny koszt pracujących, którzy rzeczywiście nie dostają za swą nadliczbową pracę ani grosza. Praca ta zaś, to przeważnie statystyka i sprawozdania z rozmaitych przepisanych szeroko ankiet. Czy kto czyta kiedy te olbrzymie foljały, czy byłby wogóle w stanie ująć ten materjał i spożytkować! A gdyby to nawet było możliwe, to czy sam końcowy wynik opłaci w swej korzyści ową mrówczą, zabijającą pracę całej rzeszy drobnych, szarych pracowników, którym wyznacza się ryczałt kilkudziesięciu złotych z groszami na pokrycie „kosztów kancelaryjnych", tak, że sami muszą ostatecznie kupować ze swych szczuplutkich pensyjek nawet papier i atrament, którego wychodzą już nie flasze ale całe beczki na ową pisaninę bez końca i bez pożytku!

To wszystko, to jest zresztą tylko mały rąbek z całego bezmiaru niedoli anonimowej, ukrytej, która niema nigdy zwyczaju skarżyć się i użalać ze swego losu. **I.**

Sprawa pomocy lekarskiej dla emerytów.

Do naszej Redakcji nadchodzą często listy emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych, w których emeryci zapytują czy przysługuje im prawo do korzystania z państwowej pomocy lekarskiej. Sprawa ta jest dla wszystkich urzędników państwowych aktualna, w szczególności jednak dla emerytów, dla których kwestja bezpłatnej pomocy lekarskiej jest niezwykle ważna z uwagi na ich szczupłe zaopatrzenie emerytalne. Dlatego sprawę tę poruszamy i szczegółowo wyjaśniamy.

Państwowa pomoc lekarska unormowana jest obecnie rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 10, poz. 81 według § 1, ustęp 1 pkt. 4) i przysługuje emerytowanym funkcjonarjuszom państwowym **polskim**, przeniesionym w stan spoczynku 1) spowodu trwałej niezdolności do służby, 2) spowodu przekroczonego wieku, 3) po uzyskaniu prawa do pełnego uposażenia emerytalnego.

Powyższe warunki uzyskania prawa do korzystania z państwowej pmocy lekarskiej są zasadnicze. Jednakże prawo to posiadają również i ci emeryci, którzy przeszli w stan spoczynku na innej zasadzie, ale w chwili zwolnienia 1) mieli nabyte prawo do pełnego uposażenia emerytalnego, 2) albo przekroczyli 60 lat życia, 3) albo też istniała co do nich podstawa w formie orzeczenia lekarskiego do przeniesienia w stan spoczynku spowodu trwałej niezdolności do służby.

Jak z powyższego wynika, prawo do państwowej pomocy lekarskiej posiadają tylko emeryci **polscy**, t. j. ci funkcjonarjusze państwowi, którzy przeniesieni zostali w stan spoczynku przez właściwą do przenoszenia w stan spoczynku władzę polską, powstałą po ogłoszeniu Niepodległości Państwa Polskiego. Nie posiadają zaś prawa do pomocy lekarskiej wszyscy ci emeryci, których przeniosła w stan spoczynku jakakolwiek b. władze zaborcza. Ewentualne w tym względzie wątpliwości, powstałe w związku z różnemi terminami konstytuowania się władz polskich w poszczególnych częściach Państwa Polskiego — rozstrzyga Urząd Wojewódzki, który prawo danego emeryta do pomocy lekarskiej stwierdza na dekrecie emerytalnym przy pomocy specjalnej klauzuli.

Pierwsze trzy zasadnicze warunki do posiadania prawa do państwowej pomocy lekarskiej są jasne i nie wymagają specjalnych wyjaśnień. Natomiast dalsze powodują różne wątpliwości, które chcemy na tem miejscu objaśnić. Zdarza się mianowicie, że funkcjonarjusz państwowy, przeniesiony zostaje w stan spoczynku 1) spowodu choroby trwającej dłużej, niż to przewidują poszczególne ustawy, 2) albo spowodu niepowołania do czynnej służby po upływie 6-ciu miesięcy pozostawania w stanie nieczynnym, 3) bądź też w wyniku postępowania dyscyplinarnego. Wszyscy wymienieni powyżej emeryci **zasadniczo nie posiadają prawa do pomocy lekarskiej na koszt skarbu Państwa. Jednakże** prawo to posiadają, gdy odpowiadają warunkom wymienionym w rozporządzeniu, t. j. jeśli w chwili przeniesienia w stan spoczynku z wyżej wymienionych powodów, funkcjonarjusz posiadał prawo do pełnego uposażenia emerytalnego, **albo** przekroczył 60 lat życia, bądź też został uznany przez komisję lekarską za trwale niezdolnego do służby. Wynika stąd wskazówka, że funkcjonarjusze, którzy przechodzą w stan spoczynku spowodu choroby trwającej dłużej niż to pozwalają poszczególne ustawy, lub spowodu niepowołania do czynnej służby po upływie 6-ciu miesięcy pozostawania w stanie nieczynnym — powinni zawsze prosić o przedstawianie ich komisji lekarskiej, zwłaszcza gdy nie mają ukończonych 60 lat życia. Jeśli bowiem komisja lekarska uzna ich za trwale niezdolnych do pełnienia służby, będzie to podstawą do uzyskania prawa do korzystania z państwowej pomocy lekarskiej. Zdarza się zaś dość często, że funkcjonarjusze przeniesieni na emeryturę spowodu dłuższej choroby, zaniedbują prośby o przedstawienie ich komisji lekarskiej, rozumując **błędnie**, że sam fakt dłuższej choroby uprawnia ich do państwowej pomocy lekarskiej.

Często też zdarza się, że emeryt nie wie, w jaki sposób ma się starać o świadczenia państwowej pomocy lekarskiej. Wyjaśniamy zatem, że każdy emeryt winien przedewszystkiem zgłosić się do właściwego dla jego stałego miejsca pobytu Urzędu Wojewódzkiego **z dekretem emerytalnym**, na którym Urząd Wojewódzki zamieści klauzulę o posiadaniu przez tego emeryta prawa do państwowej pomocy lekarskiej. Emeryci zamieszkali poza miastem wojewódzkim, mogą to załatwić w drodze podania (bez stempla!), do którego należy dołączyć dekret emerytalny (**dekret zwolnienia ze służby, a nie pismo ustalające wysokość zaopatrzenia**). Po uzyskaniu klauzuli winien emeryt w razie potrzeby leczenia, zgłosić się z zaklauzulowanym dekretem do właściwego dla jego miejsca pobytu starosty powiatowego (lekarza pow.), który wyda mu kartę porady, wzgl. kartę skierowania do zakładu leczniczego.

Emerytowani funkcjonarjusze państwowi mają prawo do korzystania z tych wszystkich świadczeń państwowej pomocy lekarskiej, do których mieli prawo w okresie służby czynnej. Rodziny emerytów (żony, dzieci) nie mają prawa do korzystania z pomocy lekarskiej na koszt Skarbu Państwa. **J. S.**

Absurdalne pogłoski.

Na marginesie ukończonej niedawno dyskusji budżetowej, pojawiły się znowu w prasie pogłoski o tem, jakoby w pewnych kołach zastanawiano się nad ponowną obniżką płac urzędniczych dla załatania deficytu budżetowego. Takie właśnie „redukcyjne" pogłoski lansował zwłaszcza „Czas", inne zaś pisma wymieniały nawet cyfrę, iż obniżka miałaby wynosić od 7—10%. Większość jednak prasy codziennej zgodnie stwierdza, że pomysły takie są szkodliwe z punktu widzenia ogólnych interesów społecznych i życia gospodarczego. Oto co pisze „Wiek Nowy":

„Pewne koła polityczne są zdania, że m. in. rząd sięgnie do redukcji uposażeń urzędniczych. Musiałoby to nastąpić z nowym rokiem budżetowym t. j. z dn. 1 kwietnia br. Redukcja uposażeń obracałaby się w skali około 10 proc.

Czyżby więc jeszcze raz obniżka pensyj urzędniczych? Czyż nie doświadczyliśmy już dostatecznie, jak krótkowzroczna jest tego rodzaju oszczędnościowa polityka. Wszak stałe obniżanie zarobków, prowadzi do upadku życia gospodarczego, do zamykania warsztatów pracy, których wytwórczości nie ma kto i nie ma za co kupić, a temsamem prowadzi do zmniejszenia wpływu z podatków.

Jakkolwiek pogłoski o obniżce pensyj urzędników zdają się być nieprawdopodobne, jednak sprawa ta winna znaleźć się jak najszybciej na tapecie obrad wszystkich związków pracowniczych, gdyż okazuje się, że pęd oszczędnościowy nietylko nie zatrzymał się, ale ma tendencje posuwania się naprzód".

Rejestrując te pogłoski z obowiązku dziennikarskiego, musimy stwierdzić również na podstawie informacyj z wiarygodnego źródła, że budżet ułożony został w ten sposób, iż żadna obniżka płac urzędniczych nie była brana w rachubę.

Lwów.

Komunikat

TOWARZYSTWO URZĘDNICZE „SAMOPOMOC" POBORCÓW SKARBOWYCH RZ. P. WE LWOWIE.

Może nie wszystkim P. P. Kolegom wiadomo, że Izba Skarbowa I. we Lwowie zarządziła, aby kontraktowi poborcy skarbowi pełniący obowiązki służbowe na terenie Izby Skarbowej I, złożyli kaucję w wysokości 300 zł. na pokrycie ewentualnych braków, przy sposobności ściągania różnych danin państwowych.

Ostateczny termin do składania kaucji został wyznaczony do dnia 15/II. 1935 z zagrożeniem rozwiązania stosunku służbowego o ile który z kontraktowych poborców skarbowych do czasu tego kaucji nie złoży.

Na pokrycie kaucji miały być przyjmowane przez urzędy skarbowe obligacje pożyczki narodowej oraz książeczki wkładkowe różnych instytucyj bankowych, jako też książeczki P. K. O., tudzież zabezpieczenia hipoteczne. — Ponieważ wielu z kolegów nie mogło się wywiązać z powyższego zadania dla braku gotówki przeto z ramienia Towarzystwa udał się z memorjałem w delegacji na audjencję do J. W. P. Dyrektora Izby Skarbowej I. we Lwowie p. Pamuła z prośbą o rozłożenie na raty wspomnianej kaucji, ewentualnie do udzielenia większego okresu czasu z możnością złożenia kaucji J. W. P. Dyrektor prośbie odmówił, oświadczając, że jest to zarządzenie Jego poprzednika i kaucja musi być złożoną. Wobec tak nie pomyślnego wyniku, byliśmy zmuszeni kwestję tą podnieść na Walnem Zgromadzeniu odbytem w dniu 3/II. 1935, na którem był obecny przedstawiciel Izby Skarbowej I. — Walne Zgromadzenie upoważniło Zarząd do wniesienia odpowiedniego przedstawienia do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wstrzymanie zarządzenia Izby Skarbowej I.

Wykonaliśmy więc uchwałę Walnego Zgromadzenia i wnieśliśmy do Ministerstwa Skarbu memorjał dnia 6/II. 1935 a nie mając odpowiedzi do dnia 12/II. 1935 zmuszeni byliśmy odnieść się z telegraficznem ponagleniem do Ministerstwa Skarbu o przyspieszenie załatwienia naszego memorjału ze względu na zbliżający się termin w dniu 15/II. 1935.

Skutek był ten, że JWP. Dyrektor we własnym zakresie odroczył termin złożenia kaucji na dalsze dni 14, o czem P. P. Kolegom komunikujemy.

Podczas Walnego Zgromadzenia wystąpił przedstawiciel Izby Skarbowej II. we Lwowie podając do wiadomości, że każdy z kontraktowych poborców skarbowych może się starać o dopuszczenie go do egzaminu poczem może być zamianowany stałym o ile egzamin taki złoży.

Wyjaśniamy więc, że wystąpienie przedstawiciela Izby Skarbowej polegało na pewnem nieporozumieniu, gdyż sprawa ta dotyczy tylko podoficerów zawodowych W. P., którzy wysłużyli pewien okres czasu w wojsku i mają pierwszeństwo do uzyskania posad w urzędach państwowych, po odbyciu 6-cio miesięcznej praktyki i złożeniu egzaminu praktycznego, natomiast wszystkich innych kontraktowych poborców skarb. będących już w czynnej służbie państwowej egzamina te dotychczas nie obowiązują i nie są na razie brane przez Władze pod uwagę.

W związku z powyższem i w związku z tem, że poborców skarbowych zupełnie pominięto przy awansach na dzień 1 lutego 1935, którzy bądź przesłużonymi latami służby, bądź też bardzo dobremi kwalifikacjami na takie awanse zasłużyli, wnieśliśmy osobne pismo do Zarządu Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych w Warszawie, aby Zarząd Ogólnego Zrzeszenia wystąpił do Centralnej Rady Pracowniczej z prośbą o wniesienie odrębnego memorjału do Ministerstwa Skarbu o poparcie naszych najżywotniejszych postulatów a mianowicie:

1) aby przy ponownych awansach w okresie około 1 lipca 1935 nie pominięto poborców skarbowych, szczególnie starszych służbą,

2) aby kontraktowych poborców skarb. zamianowano prowizorycznemi, z poborami służbowemi z góry płatnemi.

3) aby tych kontraktowych poborców skarb., którzy mają za sobą kilkuletnią praktykę dopuszczono do złożenia egzaminów praktycznych i mianowano na stałe.

Wkońcu zauważamy, że Walne Zgromadzenie uchwaliło zniżyć wkładki członkowskie, oraz abonować dla wszystkich członków Towarzystwa zawodowe czasopismo „Jedność".

Za nadesłaniem zł. 2.40 kwartalnie, otrzyma każdy bezpłatnie czasopismo „Jedność". Jest to więc wydatek tak minimalny, że każdy z P. P. Kolegów przy dobrych chęciach może zapłacić w imię solidarności koleżeńskiej dla dobra ogólnego.

Apelujemy zatem do wszystkich dobrze myślących P. P. Kolegów, aby zechcieli już wpłacić wkładki członkowskie za I kwartał 1935 oraz zaległość z lat poprzednich, o której mogą się dowiedzieć w Towarzystwie przez napisanie listu i dołączenie znaczka pocztowego na odpowiedź. Wszelkie wpłaty uskuteczniać na konto czekowe N.r 500636 a nie przekazami, zaś na odwrotnej stronie czeku napisać na jaki cel kwota przesłana ma być przerachowaną i za kogo.

Wreszcie nadmieniamy, że do członków uchylających się od spełnienia obowiązku przyjętego przez podpisanie deklaracji, zastosujemy z całą świadomością § 9. litr. g. statutu.

Za Zarząd:

Pamuła, prezes.

Komunikat

Centr. Związku Państw. i Samorząd. Urzędników Kancelaryjnych III. Kat. R. P. we Lwowie — Łyczakowska 25.

W związku z naszem ogłoszeniem w poprzednim Nrze „Jedności" przypominamy, że

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

członków odbędzie się dnia 3-go marca 1935 r. o godz. 9-tej przedpołudniem w sali Domu Katolickiego przy ul. Gródeckiej 2 b. (I. p. wejście od koszar) z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
3) Sprawozdanie z czynności Zarządu
4) Sprawozdanie kasowe
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
6) a) Wybór członków Zarządu Głównego i ich zastępców
b) Wybór Komisji Rewizyjnej.
7) Interpelacje i wnioski.

W razie braku wymaganego statutem kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się po myśli art. XI. § 5, ustęp 5 bez względu na ilość obecnych tego samego dnia i w tym samym lokalu z powyższym porządkiem dziennym, w godzinę później.

Ze względu na nader ważne i żywotne, wyłącznie naszą kategorję dotyczące, sprawy obecność wszystkich urzędników III kategorji jest konieczna.

Koledzy z prowincji wyślą upełnomocnionych delegatów.

A zatem koleżanki i koledzy urzędnicy kancelaryjni jawcie się na tegorocznem Walnem Zgromadzeniu jak najliczniej, chodzi bowiem o nasz byt i nasze istnienie.

Zwracamy uwagę, że na Walne Zgromadzenie zaprosiliśmy przedstawicieli wszystkich tutejsz. Władz.

Za Zarząd:

Sekretarz: (—) M. Pańczuk. Prezes: (—) J. Jarońskl.

Związek Pracowników Samorząd. w nowej siedzibie.

W końcu b. m. Związek Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy przenosi swą siedzibę z ul. Krak. Przedm. 1 do własnego domu związkowego przy ul. Miodowej 6. W lokalu tym mieścić się będą biura Zarządu Związku Warszawskiego, biura Zarządu Głównego Zrzeszenia Związków Pracowników Miejskich R. P., sale konferencyjne, sala walnych zgromadzeń, czytelnia i bibljoteka, bufet i sala gier towarzyskich (świetlica).

Przeniesienie się Związku do własnego domu spowoduje dalszy rozwój prac organizacyjnych, w szczególności kulturalno-oświatowych i dokształcenia zawodowego członków oraz przyczyni się do wzmocnienia więzi organizacyjnej tej zasłużonej dla pracowników miejskich organizacji zawodowej.

—:000:—

Zgromadzenie posiadaczy polis austrjackich

odbędzie się w Krakowie w niedzielę, dnia 3 marca 1935 r. o godzinie 11-ej w domu „Zjednoczenia Kolejowców Polskich" przy ul. św. Filipa 6, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie z czynności Komitetu i referat o realizacji przedwojennych polis austrj.
3) Dyskusja.
4) Wnioski i interpelacje.

Przy tej sposobności zawiadamia się wszystkich pp. posiadaczy polis austrjackich, że zgłaszający swe polisy do rejestracji powinni nadesłać po zł. 1.— za każdą polisę na wydatki bieżące a w razie żądania odpowiedzi, znaczek pocztowy.

Zapytania bez załączonego znaczka pocztowego pozostaną bez odpowiedzi.

Wszelką korespondencję do Komitetu należy skierować na ręce p. Wł. Kabata ul. św. Filipa 6, w Krakowie przy Z. K. P.

Rejestrowane będą polisy austrj. przedwojenne wszystkich obywateli Państwa Polskiego.

Komunikaty będą ogłaszane w „Jedności" a pojedyncze numery można otrzymać w kioskach, w „Ruchu" lub Administracji „Jedności" w Krakowie ul. Pawia 3, m. 5. — We Lwowie w kioskach: koło kawiarni wiedeńskiej i koło Dyrekcji Kolejowej za cenę 35 gr. Prenumerata kwartalna zł. 2.50.

Za Komitet

Wł. Kabat Inż. Stekel Dr. Sowilski.

Ważne Okólniki Ministra Skarbu.

1. W sprawie zgłoszenia podatku dochodowego skumulowanego przez osoby pozostające w służbie państwowej:

MINISTERSTWO SKARBU
L. D. V. 1081/2/35.

Warszawa, dnia 14. stycznia 1935 r.

Do
wszystkich Izb Skarbowych oraz Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (Wydział Skarbowy).

Nawiązując do okólnika z dnia 5. lutego 1934 r. L. D. V. 4130/2/34 Ministerstwo Skarbu w związku ze zbliżającym się terminem składania obliczeń różnicy w podatku dochodowym z tytułu kumulacji za rok 1934 (art. 45 ustawy o państwowym podatku dochodowym) poleca, by władze skarbowe przy sprawdzaniu, czy wszystkie osoby złożyły obliczenia, nie wzywały do składania obliczeń osób pozostających w służbie państwowej, które oprócz uposażenia pobieranego ze Skarbu Państwa, a zwolnionego od państwowego podatku dochodowego, miały w ciągu roku jedno dodatkowe zajęcie u innego służbodawcy.

(—) W. Staniszewski
Podsekretarz Stanu.

2. W sprawie wymiaru podatku w razie śmierci płatnika przed wymiarem podatku:

MINISTERSTWO SKARBU
L. D. V. 4396/2/34.

Warszawa, dnia 10. stycznia 1935 r.

Wymiar podatku dochodowego w razie śmierci płatnika przed wymiarem podatku.

Do
Izby Skarbowej Grodzkiej
w Warszawie.

W związku z wątpliwościami, powstałemi przy opodatkowaniu państwowym podatkiem dochod. płatników zmarłych przed dokonaniem wymiaru podatku, przedstawionemi w sprawozdaniu z dnia 1. lutego 1934 r. Nr. II. 34155/3/34 wyjaśnia się, co następuje:

Z ustawy o państwowym podatku dochodowym, w szczególności z uznania (art. 1) za obowiązane do opłacania podatku od spadków wakujących (nieobjętych), — z opodatkowania dochodów (art. 13), osiągniętych w ostatnim roku (kalendarzowym, operacyjnym, gospodarczym), poprzedzającym rok podatkowy, oraz z postanowień art. 34 ustawy wynika, że konstrukcja ustawy o podatku dochodowym nie dopuszcza przerwy w opodatkowaniu pozostałego po zmarłym płatniku, a czynnego nadal źródła dochodu. Podlega ono opodatkowaniu, gdy stanie się czę-

ścią składową spadku wakującego (nieobjętego), podlegać tedy będzie opodatkowaniu i w wypadku gdy wejdzie bezpośrednio w skład mienia spadkobiercy. (Wyrok Najwyższego T. A. z dn. 30. listopada 1933 r. L. Rej. 6502/3).

Z uwagi na powyższe w razie śmierci płatnika przed dokonaniem wymiaru podatku na dany rok podatkowy, gdy źródła dochodu zostały przejęte przez spadkobiercę bezpośrednio po jego śmierci, należy wymiar podatku skutecznić na imię spadkobiercy łącznie z jego osobistym dochodem. O ile spadkobierców jest kilku, należy ustalony dochód uzyskany ze źródeł masy spadkowej podzielić w stosunku do udziału poszczególnych spadkobierców w spadku i każdemu z nich uskutecznić wymiar podatku w sposób podany powyżej t. j. łącznie z jego osobistym dochodem.

Wymiar podatku uważa się za uskuteczniony z chwilą doręczenia płatnikowi nakazu płatniczego, przeto, o ile przy doręczeniu nakazu zostanie stwierdzone, że płatnik zmarł, dokonany wymiar podatku winien być uchylony oraz uskuteczniony nowy wymiar na imię spadkobierców w myśl zasad wyżej przytoczonych.

(—) W. Staniszewski
Podsekretarz Stanu.

Jeśli chodzi o naszych sprzymierzeńców t. j. Francję i Rumunję, to zawarte przez Polskę układy z Sowietami i Niemcami, nie naruszyły, jak minister wyraźnie i stanowczo podkreślił, nigdy w niczem naszych zobowiązań poprzednich, w szczególności sojuszniczych. Kontakt osobisty min. Becka z kierownikiem polityki francuskiej Lavalem na terenie genewskim, oraz wizyta oficjalna w Bukareszcie, dała sposobność do omówienia ze sprzymierzeńcami, interesujących nas wspólnie spraw.

W końcu swego ekspose, scharakteryzował min. Beck, nasze stosunki z Gdańskiem, z państwami bałtyckiemi, oraz stanowisko Polski wobec Ligi Narodów i t. zw. paktu wschodniego.

Dlaczego wędliny w Krakowie są drogie?

Jeżeli porównamy ceny żywego towaru, z cenami wędlin w masarniach krakowskich, przychodzimy do przekonania, że dzieją się rzeczy niebywałe, że uprawia się lichwę na zubożałej ludności miejskiej, lichwę przeszło stuprocentową, która szczególnie dotyka stan urzędniczy.

Faktem jest, że chłop utuczywszy wieprza do 120 kg. zawydatkował się na zł. 80.— a musiał go sprzedać za zł. 90.— tak że kg. żywej wagi kosztował 50 groszy. Znane nam są wypadki, że n. p. w Jaśle, wieśniaczka za wieprzka o wadze 60 kg. otrzymała zaledwo zł. 20.—.

Dlaczego przy takich cenach kg. szynki kosztuje zł. 4.—, kg. kiełbasy polędwicowej, również zł. 4.—, kg. surowej polędwicy zł. 2.— i t. d.? Dlaczego we Lwowie ceny są o 25% niższe? Dlaczego w Mielcu i Tarnopolu **najprzedniejszy** towar jest o 50% tańszy aniżeli w Krakowie?

Czy panowie masarze w Krakowie jeszcze za mało kamienic i automobili posiadają, że muszą zupełnie bezkarnie eksploatować bezbronną publiczność?

Przecież Prezydjum Miasta i Urząd Wojewódzki powinien wglądnąć w tę sprawę i zatamować nareszcie machinacje panów masarzy.

Zwracamy się z gorącym apelem do PP. Prezydenta Miasta w Krakowie i Wojewody krakowskiego, by zechcieli wglądnąć w tę sprawę i zmusili masarzy do dostosowania cen detalicznych do cen żywego towaru.

O. Z.

PRÓBA KONSOLIDACJI RUCHU ZAWODOWEGO KOLEJARZY.

Związek Urzędników Kolejowych wystąpił z inicjatywą scalenia ruchu zawodowego pracowników kolejowych. W tym celu podjęte zostały kroki porozumienia ze Związkiem Techników Kolejowych i Związkiem Umysłowych Pracowników Kolejowych w Poznaniu.

Wychodząc z założenia, że scalenie ruchu zawodowego jest paląca koniecznością dla zorganizowanego świata pracy, z zadowoleniem notujemy fakt podjęcia tej akcji przez Związek Urzędników Kolejowych.

O ODŁUŻENIE URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych złożył memorjał w Ministerstwie Skarbu w sprawie doraźnej pomocy dla nadmiernie zadłużonych urzędników skarbowych. W myśl postulatów S. U. S. akcja oddłużeniowa powinna iść po linji przyznania długoterminowych pożyczek zadłużonym urzędnikom skarbowym.

Do powyższej sprawy Ministerstwo Skarbu obiecało się przychylnie ustosunkować.

FABRYKA CEGIELSKIEGO W POZNANIU BUDUJE PAROWOZY DLA CHIN.

Poznań. Huty Królewska i Batorego wykonują obecnie zamówienia na części składowe parowozów, przeznaczonych dla Chin, a budowanych przez fabrykę Cegielskiego. W ubiegłym roku te same huty wykonały również części składowe parowozów i wagonów przeznaczonych dla Marokka.

Wiadomości z kraju.

BUDŻET NA ROK 1935/36 UCHWALONY.

W połowie lutego b. r. Sejm uchwalił budżet w trzeciem czytaniu.

Za budżetem, oraz równocześnie uchwaloną ustawą skarbową głosowały en bloc następujące kluby: B. B. W. R., Chłopskie Stronnictwo Rolnicze, Klub Ruchu Narodowego i Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne.

Debata budżetowa obfitowała w rozmaite ciekawe momenty.

Na specjalne podkreślenie zasługuje zakończenie przemówienia **gen. referenta budżetu pos. Miedzińskiego**, które poświęcił zagadnieniu pokrycia deficytu budżetowego.

Mowca stwierdził, że istnieją trzy rodzaje sposobów pokrycia niedoboru: 1) redukcja wydatków, 2) zwiększenie wpływów i 3) operacje kredytami, w szczególności emisja pożyczek. Nietylko Polska, lecz wszystkie prawie państwa w walce z kryzysem stosują w odpowiednich warunkach, wszystkie trzy sposoby. Chodzi o to, ażeby je dozować w sposób jak najbardziej przystosowany do każdego kraju.

Mowca jest zdania, że w naszych warunkach, pokrycie niedoboru powinno nastąpić raczej drogą pożyczki wewnętrznej, aniżeli przez powiększenie dochodów.

Poprzednie pożyczki nie zahamowały inwestycyj i nie spowodowały trudności w obrocie pieniężnym.

Jeżeli zwiększymy siłę nabywczą, to zacznie się także prywatna działalność inwestycyjna.

Z tego też powodu mowca wypowiada się za pokryciem niedoboru przy pomocy operacyj kredytowych, a nie zapomocą zwiększenia podatków, musi bowiem nastąpić odciążenie płatnika.

PARAFOWANIE TRAKTATU HANDLOWEGO Z ANGLJĄ.

W wyniku 8-mio miesięcznych rokowań pomiędzy Wielką Brytanją a Polską w sprawie traktatu handlowego, doszło w ostatnich dniach w Londynie do szczęśliwego zakończenia tych rozmów i parafowania zawartego traktatu.

Imieniem Polski parafował traktat przewodniczący delegacji polskiej na rokowania londyńskie, dyr. Sokołowski.

W związku z tem, minister przemysłu i handlu Floyar-Rajchman odwiedził angielskiego ministra handlu i odbył z nim godzinną rozmowę.

Konferencja ministrów dotyczyła całokształtu stosunków handlowych między Polską a Anglją, oraz możliwości, które powstają z nowym traktatem handlowym.

BĘDZIE WIĘCEJ POCIĄGÓW MOTOROWYCH W POLSCE.

W nowym rozkładzie jazdy P. K. P. na rok 1935/36 przewidziane jest znaczne zwiększenie liczby pociągów motorowych. Na szlakach dalszych kursować będzie 12 par pociągów-torped.

Między innemi Warszawa otrzyma połączenie motorowe z Katowicami, pozatem zaś zamierzone jest uruchomienie specjalnych pociągów motorowych turystycznych.

POLITYKA POLSKI JEST POLITYKĄ POKOJU.

Ekspose min. Becka na komisji zagranicznej Sejmu, wygłoszone w dniu 1 lutego b. r. stało się prawdziwą sensacją polityczną.

W obszernem przemówieniu scharakteryzował min. Beck, zasadnicze linie polskiej polityki zagranicznej w ubiegłym roku.

Stwierdziwszy, że Polska prowadzi konsekwentnie własną polityke pokojową, omówił następnie minister nasze stosunki z sąsiadami i sprzymierzeńcami jak również stanowisko Polski, w odniesieniu do aktualnych problemów międzynarodowych.

Odnośnie do Sowietów, oświadczył minister, że w czasie swojej wizyty w Moskwie, miał możność stwierdzić, że w Sowietach podobnie jak i u nas, istnieje żywa chęć nadania obecnym dobrym formom sąsiedztwa, charakteru trwałego. Doprowadziło to do przedłużenia istniejącej między oboma państwami umowy o nieagresji, na dalszych 9 lat, to jest do końca 1945 r.

Również i układy z Niemcami, zdały egzamin życia, a wyrażona w nich wola dobrego ułożenia wzajemnych stosunków, otworzyła drogę do załatwienia wielu spraw praktycznych, co najdobitniej ujawniło się w zniesieniu t. zw. wojny celnej, która tyle złego wyrządziła gospodarstwu obu państw.

Nasi przyjaciele

na fundusz prasowy złożyli: W. P. „W. R." zł. 10.64. Pawlik Aleksander — Bieżanów gr. 50. Ścierzyński Władysław — Sambor zł. 1. Rasiak Józef — Kraków zł. 1. Kowalski Rudolf — Kielce gr. 50. Golik Teofil — Kraków zł. 2. — Wszystkim Ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie Administracja.

Chętnie przez dzieci zażywane mleczko z tranu norweskiego
oraz **Złota regulujące**
Ekstrakt czosnkowy
Tlen dla chorych
Środki prof. Skalskiego na artretyzm.
Dla narciarzy specjalny płyn przeciw pierzchnięciu skóry rąk. Cena flaszeczki 35 groszy.
poleca **Apteka pod Złotą Koroną** w Krakowie Rynek główny 22
Telefon 137-04

Przy Krakowskim Związku Zrzeszeń istnieje **Fundusz zapomogowy**
w którym można asekurować siebie i całą rodzinę bez oględzin lekarskich. Gdyby cały świat urzędniczy zrozumiał doniosłość tej instytucji, mógłby się ona rozwinąć w potęgę. Asekurować się mogą wszyscy pracownicy państwowi na obszarze całej Rzeczypospolitej.
Fundusz wynosi w chwili obecnej 21.000 zł. Prospekty wysyła się odwrotnie, adresować:
Związek Zrzeszeń Kraków, Sw. FILIPA 6.

Ceny ogłoszeń

1. strona (II łamowa) 1 mm. 1 łamowy Zł. —.75 | Nadesłane (II łamowa) 1 mm. 1 łam. Zł. —.40
2. i 3. „ (II) 1 mm. 1 „ Zł. —.60 | Dział ogłoszeń VI łam. zwykły 1 mm. Zł. —.15
W tekście (II) 1 mm. 1 „ Zł. —.50 | Drobne ogłoszenia zwykłe za słowo Zł. —.06
Układ tabelaryczny 50% drożej.

Ceny ogłoszeń

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Woj. Krakowskiego: Dr. J. Krajewski. Redaktor odpow.: Dr. J. Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.